

## Nowe tango ASTORA PIAZZOLLI - Massimo Cotto & Simona Marchetti.

Rozł wietlanie krokiem kroku ł mierci; strofa, która staje się epitafium; taniec zawierają cy się w mił osnym geł cie; koniec, zapisany w przeznaczeniu i dlatego nieuchronny. Tango, ostatnie... Astor Piazzolla był jego ofiarą i katem, genialnym interpretatorem i egzekutorem testamentu, innowatorem i grabarzem.

Piazzolla - urodzony w Mar del Plata (11. marca 1921 r.), dorastał cy jednak w nowojorskim Bronksie - odkrył magię bandoneonu będąc jeszcze dzieckiem. Swój charakterystyczny styl gry szlifował zachęcany przez ojca, posyłając go na pierwsze lekcje muzyki. Już w wieku trzynastu lat Piazzolla został zauważony przez Carlosa Gardela, który ofiarował mu rolę w filmie "EL DIA QUE ME QUIERAS". Później jednak - poruszony jego talentem i łatwością, z jaką traktował instrument - zaproponował mu uczestnictwo w tournée po Ameryce Południowej. Dla młodego muzyka był to wielka, niespodziewana okazja, ale Piazzolla odrzucił ją !! Jak się okazało, ta szaleńcza decyzja ocaliła mu życie, bowiem samolot Gardela rozbił się w tajemniczych okolicznościach. I gdy cała Argentyna opłakiwała śmierć swojego "króla", w młym zakątku na Bronksie czternastoletni chłopiec ogłosił swoją dobrą muzyczną gwiazdą.

### TANGO DO SŁUCHANIA

W 1937 roku Piazzolla wrócił do ojczyzny i - po kilku doświadczeniach z najsłynniejszymi zespołami tanga - stał się członkiem orkiestry Anibala Troilo. Jako drugi bandoneonista odgrywał rolę, która wydawała się stworzona dla niego, dając mu swobodę poruszania się w wirtuozerii instrumentu, nie będąc "przywiązanym" do jakiegokolwiek szczególnej estetyki (i o to chodziło o maestro Troilo). W ten sposób muzyka nabierała dla niego innego zabarwienia, doskonałej harmonii między "słodkim i gorzkim". Piazzolla stworzył nowy, absolutnie oryginalny przepis, który do tego stopnia spodobał się Anibalowi Troilo, że ten, na ołtarzu śmierci postanowił podarować muzykowi swój bandoneon. Był to gest namaszczenia. Symbolizował on również promocję nowego gatunku tak podobnego do tanga, choć jednocześnie nie tak od niego odmiennego; wyrastał z tradycji, nawiązuwał do tańców ulicznych prostytutek, krzyżując je jednak swe kroki z muzyką poważną Alberto Ginastera i Nadii Boulanger, stając się wirującym i fascynującym "gaucho". W 1950 roku to właśnie Boulanger po usłyszeniu pierwszych akordów "TRIUNFAL" - Łzawiwego i pełnego uczucia tanga - skłoniła Piazzollę do pozostania przy swoich eksperymentach stylistycznych i podążania drogą kompozytorską, wyczuwając, że był to jego muzyka, jego gatunek. To właśnie nie był Piazzolla.

Piazzolla brał klasyczny schemat tanga i "wywracał" go kompletnie, rewolucjonizując styl i znaczenie, nie zdradzając jednak samej jego esencji. Jeżeli do tej pory tango było o tylko ruchem, synkopą i czystym zmysłem owości, teraz stało się czymś innym - "słuchaniem", powagą i uczuciem. A zatem ewolucja: od tańca do koncertu. Od "pensamiento triste que se baila" (jak śpiewał Enrique Santos Discipolo) do prawdziwego gatunku muzycznego, symbolu całego wieku, w którym współżyła muzyka poważna i jazz, barrio i lunfardo, język salonów z żargonem przestępców, ciemne i niebezpieczne ulice Argentyny i wyrafinowane, jasne sale taneczne Europy. Oto nieoczekiwane akordy, tworzące dysonans, ale nie fałszujące; podbijające, lecz nie przytłaczające. Oto muzyka, która

jest nadzieją i rozwianiem iluzji, snem o lepszym Łżyciu i koszmarem. To melodie opowiadają ce o imigrantach i nędzy, ale także o namiętnościach i zdradach, o miłości i śmierci.

## TEN MAGICZNY BANDONEON

Piazzolla nie odrzuca tradycji, ale ją modernizuje; nie zmienia lecz eksperymentuje; nie niszczy lecz tworzy. Jego bandoneon wypełnia się emocjami i uczuciami. Z każdego jego założenia, z każdego mieszkaniny wypływają melodye, przejmujące szloch dobywające się z wnętrza, nieskończony smutek obejmujące artystę, melancholia, która wraz z instrumentem staje się jednością. To jest właśnie muzyka, która została stworzona raczej do słuchania niż do tańczenia, do rozumienia niż do wiadczenia. Oto tango serca, które mocno stoi nogami na ziemi, ale jednocześnie nie uwalnia umysłu i wciąż ga duszę nie rozpalając ciała. Wersja Piazzolli była tak osobista, że stała się niezrozumiała dla samych Argentyńczyków, dla których cywilizacji Argentyny - ziemi nadziei imigrantów przybyłych z całego świata - od zawsze towarzyszył ten właśnie taniec. Tango, czyli kosmopolityczny i różnorodny rytm, w którym pobrzmiewają (zmieszane, ale nie pogubione): melodia łacińska i pasjonująca gitana, milonga i jazz, fado i rembetiko, habanera i afrykańskie candomblé, blues i ragtime. Tango to taniec, który stał się flagą całego narodu. "Nienawidzę mnie - opowiadał pewnego razu kompozytor - bo wywracam tango do góry nogami, to stare tango, które wszyscy w Argentynie kochają, ale które umiera". Dlatego też Piazzolla nigdy, do końca, nie został zaakceptowany w Buenos Aires. Straszono go nawet śmiercią - tangueri uzbrojeni w pistolety wkroczyli kiedyś, podczas nagrania, do radiowego studia.

Piazzolla miał zdecydowanie większe szczęście w Europie i w Nowym Jorku, gdzie jego nowe tango - oczyszczone z ewidentnie erotycznych ruchów i wulgarnego mrugania oczyma (bardzo sprzecznymi z obowiązującą etykietą) - zostało powitane jako prawdziwa innowacja. Piazzolla koncertował w wielu salach na świecie (warto wspomnieć chociażby fantastyczny występ w teatrze Smeraldo w Mediolanie, gdzie artyście i jego magicznemu bandoneonowi towarzyszył a orkiestra), współpracował także z dużymi zespołami baletowymi. I zawsze przez wszystkich witany był jako jeden z najwspanialszych kompozytorów i interpretatorów XX wieku, zasłużony eksperymentator i fascynujący wykonawca. Rezultatem tego jest ogromna twórczość: ponad siedemset pięćdziesiąt kompozycji - od koncertów po balety, od przedstawień teatralnych do muzyki filmowej (na przykład ścieżka dźwiękowa do obrazu "TANGOS", w reżyserii Fernando E. Solanasa). Piazzolla wydał wiele różnych albumów solowych (jednym z najlepszych jest bez wątpienia "ZERO HOUR" z 1986 roku, stanowiący genialne połączenie artysty i człowieka, instrumentu i uczucia) oraz ponad siedemdziesiąt płyt nagranych z innymi artystami. Wyróżniając się tu interpretacje jego muzyki zagrane na saksofonie barytonowym przez Jerry'ego Mulligana ("SUMMIT"). Przede wszystkim jednak należy wymienić płytę z Montreux, nagrań z wibrafonistą Gary Burtonem i album live "THE VIENNA CONCERT", z 1983 roku, na którym Piazzolla ogranicza się do śmiałych, ciekawych i udanych "wyczynów" stylistycznych (z elektryzującym końcowym crescendo w postaci małego arcydzieła wykonanego ze skrzypkiem Fernando Pazem). Był to eksperyment zainicjowany już w 1979 roku, podczas koncertu na bandoneon i orkiestrę, na którym eklektyczny kompozytor argentyński bawił się, mieszając pikantne rytmy tanga z delikatnym smakiem klasyki Bacha. Ten interesujący przepis Piazzolla zaproponował ponownie dziesięć lat później w "FIVE TANGO SENSATIONS", wyniku dziwnej współpracy z nowatorskim KRONOS QUARTET, gdzie przejmujące dźwięki bandoneonu harmonizuje z brzmieniem smyczków.

To wszystko są zbliżenia niepojęte dla purystów tanga, mieszanki prawie obraźliwe, zarażające samą esencją tańca. Jednak dla uwolnionego od uwarunkowań, schematów i nakazów

stylistycznych ucha mogÅ one okazaÅ siÅ przyjemne i absolutnie fascynujÅ ce. W swoich utworach Piazzolla "zmiÅ kcza" tango, lecz nie rozmywa jego namiÅ tnoÅ ci i zmysÅ owoÅ ci, gÅ bokiego smutku i nieskoÅ czonej melancholii. To melancholia wÅ aÅ nie staje siÅ na koniec poezjÅ . To w tangu nostalgia i pamiÅ Å , duma i wstyd, miÅ oÅ Å i Å mierÅ lawirujÅ i rywalizujÅ , prÅÅbujÅ c zapanowaÅ nad sobÅ . Jednak wspÅÅlnie doznajÅ porÅÅÅki.

## BUENOS AIRES - MUZA TANGA

Muzyka wydaje siÅ filmem, dÅ ugiometraÅzowÅ projekcjÅ Åżycia, w ktÅrej gra rÅiÅżnorodna spoÅ ecznoÅ Å , skÅ adajÅ ca siÅ z prostytutek i opiekunÅÅw, robotnikÅÅw i zÅ odziei, w ktÅrej iluzje, marzenia, fantazje i rozczarowania odbijajÅ siÅ w ksiÅ Åżycu, w przemyskajÅ cych ukradkiem cichych cieniach. To obraz bardzo bliski tym opiewanym przez Jorge'a Luisa Borgesa w "EVARISTO CARRIEGO". PisaÅ on "wydaje siÅ , Åże bez mrokÅÅw i nocy Buenos Aires tango nigdy nie mogÅ oby siÅ narodziÅ " I to wÅ aÅ nie niebezpieczne dzielnice Buenos Aires - La Boca czy Palermo - w ktÅrych bÅÅ i rezygnacja, bieda i smutek krocza razem w mdÅ ym Å wietle latarni, staja siÅ scena dla tej spoÅ ecznoÅ ci bez twarzy; te zauÅ ki i chodniki, perfekcyjnie opisywane przez Borgesa z przytÅ aczajÅ cÅ nutÅ melancholii, czarno-biaÅ e zdjÅ cia, opowiadajÅ ce tysiÅ ce sekretÅÅw Buenos Aires (ale pewnie i jakiegokolwiek innego miasta na Å wiecie). To sÅ te same zauÅ ki i chodniki, ktÅre pÅÅÅniej, w kompozycjach Piazzolli, wydajÅ siÅ nabieraÅ duszy i gÅ osu, uwalniajÅ c siÅ wÅ aÅ nie w tangu: "Ulice Buenos Aires sÅ moimi wnÅ trznoÅ ciami. Ale nie te zachÅ ane, niewygodne dla tÅ umu i haÅ asu, lecz te niechÅ tne ulice barrio, niemal niewidzialne, stworzone z pÅÅÅ cienia i mroku; i te nastÅ pne, bezdrzewne, gdzie surowe domki dopiero oÅ mielajÅ siÅ ukazaÅ Å wiatu, nad ktÅrymi ciÅ ÅÅ nieÅ miertelne odlegÅ oÅ ci rozmywajÅ ce siÅ w dalekim obrazie nieba i niziny". ZgieÅ k i samotnoÅ Å , mistycyzm i rozpasanie, pasja i oracje, litanie i sÅ odkie miÅ osne sÅ owa. Oto kalejdoskop emocji i uczuÅ zamkniÅ tych w bandoneonie, magicznym pudeÅ ku pozwalajÅ cym artyÅ cie dotykaÅ strun nostalgii, przechodzÅ c z tonu osobistego do epickiego, z prywatnoÅ ci do uniwersalizmu. Poeta tanga - Enrique Santos DiscÅÅpolo - w swoim "EL CAMBALACHE" osÅ dza dwudziesty wiek jako "brud, nikczemnoÅ Å i bezczelnoÅ Å w muzyce". Piazzolla zaÅ stara siÅ "tÅ umaczyÅ " jego filozofiÅ , ponownie interpretujÅ c - w nowoczesny sposÅÅb - muzykÅ , ktÅra pozwala ÅżyÅ teraÅÅniejszoÅ ciÅ .

## NA WYGNANIU W PARYÅU

JeÅżeli na poczÅtku "nowe tango" byÅ o w Argentynie przeÅ ladowane i krytykowane przez tradycjonalistÅÅw, to w latach siedemdziesiÅ tych zostaÅ o po prostu wygnane. Zbyt rewolucyjne eksperymenty, dokonywane przez PiazzollÅ oraz sam przymiotnik "nowe", odbierane byÅ y jako niebezpieczne symbole upadku przeszÅ oÅ ci i wrÅ cz jako formalna i treÅ ciowa rebelia. Sztuka Piazzolli staÅ a siÅ niewygodna, a nawet groÅÅna dla reÅżymu wojskowego tamtego okresu, ktÅremu bardziej niÅż kiedykolwiek wczÅ niej zaleÅ ÅaÅ o na zduszeniu w zarodku wszelkiego tchnienia wolnoÅ ci, jakiegokolwiek pÅ omienia protestÅÅw, nawet, a moÅże przede wszystkim, w muzyce. Dlatego kompozytor wybraÅ emigracjÅ i zamieszkaÅ w roku 1974 z caÅ Å rodzinÅ w ParyÅzu. Do ojczyzny wrÅciÅ dopiero po upadku puÅ kownikÅÅw i pozostaÅ w niej aÅż do Å mierci w 1992 roku. Jego powrÅt do Argentyny - w 1985 roku - miaÅ jednak posmak odwetu. Innowacje Piazzolli - Å miaÅ e eksperymenty, wrodzona i naturalna skÅ onnoÅ Å do poszukiwaÅ oraz niezliczone miÅ dzynarodowe sukcesy - stworzyÅ y drogÅ wielu muzycznym transformacjom, daÅ y poczÅ tek innym dÅÅwiÅ kowym i stylistycznym eksperymentom. NiektÅre z nich z pewnoÅ ciÅ okazaÅ y siÅ dyskusyjne, inne bez wÅ tpienia bardziej interesujÅ ce, wszystkie jednak tworzone pod wspÅÅlnym sztandarem muzycznej "rewolucji". Tak byÅ o w przypadku tanga rokero (rock-tanga), czyli poÅ Å czenia bandoneonu i basu z

gitarami elektrycznymi i syntezatorami. Forma ta stanowiÅ ca magiczny splot instrumentÅw i brzmieÅ , elastycznej kombinacji rytmÅw i stylÅw nie mogÅ a nie odwoÅ ywaÅ siÅ do brzmieniowych eksperymentÅw kompozytorskiego geniuszu Astora Piazzolli. Geniuszu - co warto podkreÅ liÅ - uznawanego i chwalonego takÅże ostatnimi czasy przez wykonawcÅw, wydawaÅ oby siÅ bardziej akademickich (co nie znaczy mniej spontanicznych), zwiÅ zanych ze Å wiatem muzyki powaÅznej, jak Daniel Barenboim i Gidon Kremer. Pierwszy - pianista i dyrektor Staatsoper w Berlinie - przywoÅ aÅ uniesienia argentyÅ skiego kompozytora w "MI BUENOS AIRES QUERIDO", podczas gdy drugi - niekwestionowana gwiazda skrzypiec - siÅ gnÅ Å po jego twÅrczoÅ na pÅ ycie "HOMMAGE A PIAZZOLLA". Te dwa albumy stanowiÅ przepiÅ kny i bezcenny zarazem hoÅ d zÅ oÅżony artyÅ cie, ktÅtry nigdy nie przestaÅ podÅ ÅzaÅ tymi samymi krokami w nieskoÅ czonym i powtarzajÅ cym siÅ tangu, ktÅtry bawiÅ siÅ rytmem, harmonizowaÅ go i tchnÅ Å w niego duszÅ . ParafrazujÅ c DiscÅŞpolo, naleÅzaÅ oby powiedzieÅ , ÅÅe "z tego tanga narodziÅ o siÅ tango i jak krzyk znad bagien uleciaÅ o w kierunku nieba..."

Massimo Cotto & Simona Marchetti

ÅsrÅdÅ o: "MUZYKA LATYNOAMERYKAÅ SKA" zeszyt III, wydawnictwo MULTIPRESS 1999 r.  
tÅ umaczenie: Biuro TÅ umaczeÅ PARTNER Warszawa

Dodane przez : Waldemar, dnia paÅdziernik 14 2011 11:18:56